Rok X. Nr. 237 Sosnowiec, sobota 31 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ... Redakcji ...nistracji ...ni 4-94. ...247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki,

Udział w wyborach - to udział w budowie silnego Państwa! Nieobecność - to Jego lekceważenie

BELGJA W ŻAŁOBIE

Pociąg żałobny z trumną królowej Astrid przybył do Brukseli

NA ŻAŁOBNYM SZLAKU.

LUCERNA, 30. 8. — O godz. 22.15 wczoraj wieczorem do pociągu paryskiego przyczepiono żałobny wagon ze zwłokami królowej Astrid oraz specjalny wagon, w którym zajęli miejsca: król Leopold III, premjer van Zeeland i bar. Capelle. Król wyraził życzenie, aby odjazd pociągu odbył się bez żadnych uroczystości i bez udziału władz. Wieńce i kwiaty, nadesłane przez władze szwajcarskie oraz miasto Lucernę, złożono obok trumny ze zwłokami królowej.

Król ma wygląd wyczerpanego, twarz jego jest obandażowana, ręka na temblaku.

BAZYLEA, 30. 8. — Pociąg żałobny ze zwłokami królowej belgijskiej minął Bazyleę w nocy. Pomimo spóźnionej godziny, na stacji i wzdłuż toru kolejowego zebrały się liczne rzesze ludności, które w ciszy i z odkrytemi głowami trwały w milczeniu do chwili odjazdu ekspresu.

PRZYBYCIE DO BRUKSELI.

BRUKSELA, 30. 8. — Specjalny pociąg królewski ze zwłokami królowej przybył do stolicy Belgji o godz. 8.40. Orszak żałobny niezwłocznie udał się z dworca do pałacu królewskiego.

PARYŻ, 30. 8. — Z Brukseli donoszą: Dziś o godz. 8.15 rano przybył do Brukseli pociąg żałobny, wiozący zwłoki królowej belgijskiej Astrid. Trumna ginęła w powodzi kwiatów, złożonych przez ludność Lucerny oraz miejscowości, przez które przejeżdżał pociąg.

W wagonie przyczepionym do wozu żałobnego znajdowali się król Leopold III, premjer von Zeeland oraz kilku wyższych dostojników i ministrów którzy przybyli do stacji granicznej Arlon, gdzie wsiedli do pociągu królewskiego. Król Leopold jest niezwykle przygnębiony.

Termin uroczystości pogrzebowych nie został jeszcze ustalony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pogrzeb królowej Astrid odbędzie się we wtorek, dn. 3 września. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem zostaną ustalone szczegóły uroczystości pogrzebowych. Oczekiwany jest zjazd przedstawicieli rodów panujących, oraz delegacyj zagranicznych. Krążą pogłoski, że król szwedzki Gustaw V i król duński Chrystjan X przybędą do Brukseli, celem złożenia hołdu zmarłej. — Zwłoki królowej Astrid złożone zostaną w grobowcach dynastji belgijskiej w podziemiach kościoła zamkowego w Laekel.

RELACJA JEDYNEGO ŚWIADKA

LUCERNA, 30. 8. Głównym świadkiem katastrofy królewskiej pary belgijskiej jest urzędnik policji, który czuwając nad bezpieczeństwem monarchy, jechał w pewnej odległości samochodem za autem królewskiem. Potwierdza on, że samochód króla uderzył zlekka o niski mur, ogradzający szosę w chwili, gdy król przechylił się zlekka w stronę królowej, patrząc na mapę, którą ona pokazywała.

Król natychmiast usiłował wyprostować bieg wozu, lecz auto znajdując się na błotnistej cześci drogi na brzegu jeziora, poślizgnęło się i zjechało w stronę jeziora około 10 metrów. Ciężarem swoim wóz uderzył o gruszę. Królowa uderzyła głową o drzewo, a siłą uderzenia została wyrzucona z auta. Wóz w dalszym ciągu toczył się w stronę jeziora. Król został siłą uderzenia wyrzucony dalej, niż królowa.

KRÓLEWSKA PARA BELGIJSKA



Zmarła tragicznie królowa Astrid była najmłodszą córką księcia Karola Szwedzkiego, młodszego brata króla Gustawa V. Osierociła troje drobnych dzieci: 8-letnią córkę — Charlottę, 5-letniego syna księcia Brabantu Baudomina i półtorarocznego syna Alberta, księcia Liege.

Wybory a związek rabinów

WARSZAWA, 30. 8. Związek rabinów R. P., ogłosił odezwę do współwyznawców w Polsce w sprawie wyborów do sejmu i senatu. W odezwie czytamy m. in.: My żydzi od wielu pokoleń i stuleci wierni obywatele polscy obowiązani jesteśmy uczynić użytek z naszych praw i wybierać do ciał ustawodawczych uczciwych i zdolnych ludzi. Jest naszym obowiązkiem czynić to zgodnie z nakazami naszej Tory, aby spełnić słowa proroka: „I szukajcie pokoju miasta, do którego was przyprowadził, a módlcie się jedynie do Pana, bo w Jego pokoju będzie i wam pokój". Dlatego też wzywamy wszystkich uprawnionych do głosowania żydów, by wyzyskali swe prawa wyborcze co z pomocą boską przyczyni się do pomyślności ogółu Izraela w Polsce i dla całego państwa. Tak niechaj stanie się wola Boża.

5 do 15 proc. obniżki pensyj urzędniczych?

WARSZAWA, 30.8. Rada pracownicza zabiega usilnie o audjencję u p. premjera Sławka lub też u podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów p. Siedleckiego. Delegacja pragnie otrzymać autorytatywne wyjaśnienia w sprawie pogłosek, jakie się rozeszły w kołach urzędniczych, że zamierzona jest jakoby w czasie niedługim dalsza obniżka uposażeń pracowników państwowych. Jak dotąd, termin audjencji nie został wyznaczony, co tłumaczone jest tem, że rząd pochłonięty jest w chwili obecnej przedewszystkiem sprawami wyborczemi.

Tymczasem zaś kursują pogłoski, że obniżka pensyj ma wynieść od 5 do 15 proc. Znaczniejszą redukcją mają być dotknięte pensje urzędników lepiej uposażonych, oraz mieszkających poza Warszawą, ze względu na to, że życie na prowincji jest o wiele tańsze, niż w stolicy. Mówi się, że suma, osiągniętych przez tę obniżkę oszczędności budżetowych wynosiłaby około 9 miljonów zł. miesięcznie w samym tylko budżecie administracji. Także pensje emerytów uległyby znacznej redukcji.

W jakim stopniu prawdziwe są te pogłoski, dowiemy się z przebiegu audjencji, o którą zabiega rada pracownicza.

Wstrząs podziemny

KATOWICE, 30.8. Dziś o godz. 3.40 nad ranem odczuto w Katowicach zwłaszcza w dzielnicy Bogucice i Zawodzie wstrząs podziemny. Ośrodka wstrząsu nie udało się ustalić. Według opinji sfer górniczych wstrząs spowodowany mógł zostać załamaniem się grubych warstw piaskowca, lub też wskutek działania tektonicznego. Żadnych szkód w związku ze wstrząsem nie zanotowano. Wstrząs trwał krótką chwilę.

Niemcy zwyciężyli w piątym etapie biegu kolarskiego Warszawa—Berlin

Piąty etap biegu kolarskiego Warszawa — Berlin na przestrzeni Piła — Szczecin, który się odbył wczoraj, wygrała drużyna niemiecka.

Pierwszy przybył do Szczecina Wierz (Niemcy), drugi Kapiak (Polska), trzeci Hauswald (Niemcy). Czas osiągnięty przez kolarzy niemieckich jest lepszy od czasu zespołu polskiego o 37 minut, 47.7 sek.

Brytyjska flotylla i włoskie łodzie podwodne

PARYŻ, 30.8. Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż krążą tam pogłoski, że w odpowiedzi na wysłanie flotylli brytyjskiej na Morze Czerwone są łodzie podwodne włoskie, które otrzymały rozkaz wypłynięcia na morze. Urzędowo nie zaprzeczają tym pogłoskom, ale ich nie potwierdzają. A jednak zwraca uwagę agencja Havasa, że ukrywanie tego rodzaju demonstracyj, gdyby zamierzano ją wykonać nie leżałoby w interesie Włoch.

Admirał Scheer w Gdańsku

GDAŃSK, 30.8. Dziś o godz. 8.30 rano na redę portu gdańskiego przybył pancernik niemiecki „Admirał Scheer" O godz. 9 na pokład pancernika udał się oficer komplementacyjny, stojącego w porcie gdańskim kontrtorpedowca „Wicher" por. Borysiewicz. W godzinach przedpołudniowych dowódca pancernika komandor Marschall złożył wizytę prezydentowi Senatu Greiserowi, Wys. Komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi, Komisarzowi Generalnemu R. P. ministrowi Pappee i prezydentowi Rady Portu Nederbragtowi.

Śmiały napad na kasjera w Katowicach

KATOWICE, 30.8. Dzisiaj przed południem usiłowano dokonać napadu rabunkowego na kasjera syndykatu polskich hut żelaznych w Katowicach. Około godz. 11 wtargnął do pokoju kasowego Syndykatu pewien osobnik, uzbrojony w rewolwer, który grożąc kasjerowi Alfonsowi Kajdzie śmiercią, zażądał wydania pieniędzy. Kiedy Kajda odmówił, napastnik usiłował wystrzelić z rewolweru, lecz naboje nie wypaliły. Z tej krótkiej okazji skorzystał kasjer i dzwonkiem zaalarmował personel Syndykatu. Napastnika obezwładniono i oddano następnie w ręce policji. Jak stwierdzono sprawcą nieudałego napadu rabunkowego był pomocnik biurowy 22-letni Alfred Zając z Chorzowa.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

37 OFIAR ZDERZENIA POCIĄGU Z AUTOBUSEM.

BERLIN, 30.8. Na niezamkniętym przejeździe kolejowym w Berlinie — Heinersdorf wydarzyła się wczoraj katastrofa, mianowicie autobus zderzył się z pociągiem towarowym.

Wbrew pierwotnemu przypuszczeniu, nikt nie został zabity, natomiast 17 poważnie rannych umieszczono w szpitalch, zaś 20 lżej rannych po zaopatrzeniu odesłano do domów.

Wszczęte zostało niezwłoczne śledztwo, celem ustalenia winy wypadku.

NIEMCY NIE MYŚLĄ O POWROCIE DO LIGI NARODÓW?

WIEDEŃ, 30.8. Kancelrz Hitler przygotował już, według doniesień z Berlina, wielką mowę polityczną, którą wygłosi na kongresie partji narodowo — socjalistycznej w Norymberdze.

Według dalszych informacyj Hitler podkreślił w swem przemówieniu fakt całkowitego odzyskania wolności przez naród niemiecki oraz uzasadni powody wystąpienia Niemiec z ligi narodów, potwierdzając raz jeszcze tę decyzję w obliczu bliskiego już terminu 14 października, w którym to dniu upływa dwuletni termin automatycznego należenia Niemiec do ligi narodów.

W ten sposób Hitler da do poznania światu, że powrót Niemiec do instytucji genewskiej nie wchodzi wogóle więcej w rachubę.

ŻYRANDOL WAGI 12 CETNARÓW RUNĄŁ NA WIDOWNIĘ TEATRU.

Zbrodniczy sabotaż w teatrze budapeszteńskim.

BUDAPESZT,, 30.8. W teatrze narodowym w Budapeszcie wydarzyła się niecodzienna katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Podczas prac dokoła odnowienia wnętrza teatru przed rozpoczęciem sezonu, oderwał się nagle olbrzymi żyrandol wagi 12 cetnarów, wiszący u środka sufitu i runął na miejsca parterowe, rozbijając się na drobne kawałki.

Na szczęście w chwili katastrofy nikt nie znajdował się na widowni. W wyniku wdrożonych natychmiast dochodzeń ustalono, że chodzi tu o zbrodniczy sabotaż, albowiem stalowe liny na strychu, przytrzymujące żyrandol, zostały przez niewykrytych dotąd sprawców przecięte.

WŁOCHY POSIADAJĄ POTĘŻNĄ A NIEZNANĄ BROŃ.

BERLIN, 30.8. Jak donoszą z Rzymu, wielki wynalazca Marconi zgłosił się jako ochotnik do służby w marynarce. Marconi ma już tytuł kapitana rezerwy w marynarce.

Udzielił on pismom rzymskim wywiadu, zaznaczając, że wynalezione przez niego krótkie fale, zatrzymujące motory lotnicze na wielki dystans, przeszły już wystarczającą próbę. Prace nad krótkiemi falami zostały w ostatnich dniach przez wynalazcę zakończone. Do tych właśnie fal czynił Mussolini aluzje, twierdząc, że Włochy mają w ręku „potężną i nieznaną jeszcze broń".

AKADEMJA „ZAKLINACZY WĘŻÓW".

W Bombaju, jak donoszą dzienniki angielskie została zorganizowana wyższa szkoła dla zaklinaczy wężów. Wielu Anglików i Amerykan już zapisało się do tej szkoły. Wykładowcami będą fakirzy indyjscy, którzy jak wiadomo posiadają tajemnice ludzkiej władzy nad wężami.

CO MA WSPÓLNEGO SYGNALIZACJA Z JAJAMI NA MIĘKKO?

Jak donosi „Reclam Uniwersum" z Nowego Jorku, panie z ulicy K. zasypywały przez dłuższy czas dyrektora miejskiej komunikacji prośbami o zainstalowanie barwnych sygnałów. Wkrótce okazało się że przyczyną tych próśb były rady innych pań, który stwierdziły że okres czasu w którym gasną sygnały czerwone — żółte — zielone, wystarcza aby jajko ugotować na miękko. Czy dyrektor przychylił się do prośby pismo nic nie pisze.

Tragedja 12-letniij dziewczynki

Aresztowanie ojca zwyrodnialca

Straszny wypadek kazirodztwa ujawniony został przy ulicy Ryskiej 5 w Łodzi, gdzie wyrodny ojciec zniewolił córkę.

Szczegóły tej ponurej historji przedstawiają się jak następuje:

Przed 14 laty niejaki Stefan Czarnecki wstąpił w związki małżeńskie z Zofją Garncarek. Małżeństwo po ślubie zamieszkało przy ul. Pabjanickiej nr. 62. Czarnecki pracował w jednej z fabryk łódzkich i zarabiał nieźle.

Po roku urodziła im się dziewczynka Izabela.

W tym czasie, w kilka miesięcy po przyjściu na świat dziecka Czarnecki wpadłszy w złe otoczenie, począł żonę i dom zaniedbywać upijając się naumor i nie przynosić do domu zarobionych pieniędzy.

Niejednokrotnie kiedy przychodził pijany do domu, wszczynał o byle drobiazg awatury, czasem zdarzało się nawet, że bił żonę.

Maltretowana kobieta postanowiła wreszcie skończyć z mężem pijakiem i pewnego dnia, zabierając dziecko wyprowadziła się an ul. Ryską 5.

Przez kilka lat Czarnecki nie interesował się rodziną, potem jednak zaczął przychodzić na ul. Ryską, tłumacząc się, iż odwiedza dziecko. Matka, przeczuwając jednak coś, zabroniła mu kategorycznie odwiedzania swego mieszkania.

Wówczas Czarnecki wpadł na pomysł: począł przychodzić do córki wtedy, kiedy matki nie było w domu.

Pewnego wieczoru w kwietniu br. Czarnecki przyszedłszy w odwiedziny do córki w stanie nietrzeźwym, pomimo gwałtownego oporu zniewolił ją

Zapłakanej dziewczynce, która wówczas liczyła 12 lat, zagroził śmiercią, jeśli powie choć jedno słowo matce.

Nieszczęśliwa dziewczynka bojąc się ojca nie powiedziała nic matce.

Zwyrodnialec, pewny swej bezkarności, w dalszym ciągu odwiedzał dziecko, zmuszając je groźbami do utrzymywania z nim stosunków cielesnych.

Wynikiem tego kazirodczego stosunku było zarażenie dziewczyuki przez zwyrodniałego ojca chorobą weneryczną.

Dziecko cierpiało, ale pomne gróźb o niczem matce nie mówiło.

Aż pewnego dnia matka sama zauważyła, że dziewczynka jest jakaś zmieniona, zmizerowana, blada i skarży się często na ból głowy i mdłości.

Postanowiła wtedy poradzić się lekarza. Doktór po zbadaniu dziewczynki stwierdził, że mała zarażna jest chorobą weneryczną, a pozatem jest w ciąży.

Przerażona matka poczęła indagować dziewczynkę, która wreszcie opowiedziała wszystko. Wówczas Czarnecka złożyła zameldowanie w policji, która po przeprowadzonem dochodzeniu aresztowała Czarneckiego i osadziła go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Młodocianą ofiarę zwyrodniałego ojca oddano pod opiekę lekarską.

POSZUKUJE SIĘ ODWAŻNYCH DO AWANTURNICZEJ PODRÓŻY.

LONDYN, 30.8 Angielski inżynier H. Gaskin zbudował łódź ratunkową, której patent zamierzał sprzedać rozmaitym towarzystwom okrętowym, ale bezskutecznie. Nikt nie wierzył w wartość tej łodzi.

Ażeby przekonać przyszłych nabywców, że łodź istotnie nie tonie, postanowił przebyć w niej wspólnie z dwoma innymi jeszcze pasażerami, ocean Atlantycki. Umieścił on w angielskiem piśmie anons: „Poszukuje się odważnych do awanturniczej podróży". Zgłosiło się na ten anons 60 osób płci obojga.

Gaskin będzie miał z czego wybierać.

WODA MORSKA JAKO ŚRODEK KURACYJNY.

Utarło się już krotochwilne mniemanie że każda woda, której nie można pić, pewnie posiada właściwości lecznicze. Do tej pory nie można było tego zastosować do wody morskiej. Ostatnie badania i próby przeprowadzone przez doktora med. Brauchlego w Dreźnie, wykazały, że woda morska posiada składniki ,umożliwiające leczenie zaburzeń żołądka i kiszek, szkorfuły i wole. Dotychczasowe wyniki są pomyślne, tak że woda z morza niemieckiego północnego, znajduje nowe użycie.

FORTECE-EKSPRESY

Z osobliwości wojennych Ameryki

W Stanach Zjednoczonych, w stanie Nowy York, odbywają się manewry wojenne, największe, jakie wogóle oglądały Stany. Bierze w nich udział 56.000 ludzi, prawie połowa armji regularnej U. S. A. Ale nie ta cyfra stanowi o doniosłości obecnych manewrów, mówi o ich znaczeniu wojennem. Na stosunki amerykańskie 56.000 żołnierza zgrupowanego jednorazowo jest czemś wielkiem, w wymiarze europejskim jest to niewiele, zwłaszcza teraz, gdy w Italji np. wielkie manewry w rejonie Adyga - Alpy objęły prawie półmiljonową armję.

Nie od tej więc strony należy oceniać manewry armji amerykańskiej i nie z tego też punktu widzenia ocenia je prasa i opinja w U. S. A. ‚Gwoździem" tegorocznych ćwiczeń jest motoryzacja. Motoryzacja, przeprowadzona z całym luksusem techniki i udoskonaleń, na jakie się mógł zdobyć potężny przemysł amerykański. Motoryzacja armji według tej recepty ma służyć przedewszystkiem szybkości, a następnie sile uderzenia.

Co zostało zmotoryzowane w wojsku amerykańskiem? Przedewszystkiem cała ciężka artylerja, dalej artylerja przeciwlotnicza, częściowo również kawalerja, której jeden pułk bierze udział w manewrach. Najlepszym jednak i najdoskonalszym wyrazem motoryzacji są nowe tanki amerykańskie, modelu „Christie". Są to podobno najgroźniejsze maszyny tego rodzaju, jakie zna technika wojenna. Nowe tanki są to istotnie forteceekspresy. Zaopatrzone w 12-cylindrowe motory nowej konstrukcji, maszyny te mogą poruszać się na zmianę dowolnie na kołach lub na gąsienicach. Jadąc na kołach osiągają one szybkość 100 km. na godzinę, a na gąsienicach do 50 km. Jest to więc maksymalna szybkość, jaką osiągnęły dotychczas czołgi. Uzbrojenie latającej fortecy składa się z 3.7 cm. szybkostrzelnego działa i ciężkiego karabinu maszynowego.

Zmotoryzowana artylerja, cekaemy, także kawalerja mogą za tem uniezależnić się od kolei i przebywać dystanse dowolne z szybkością pośpiesznego pociągu. A piechota? I ta również dotrzyma im kroku. W manewrach brały udział pułki zmotoryzowanej piechoty, przewożonej w autach oraz kompanje na motocyklach nowego typu z lekkiemi karabinami maszynowei.

Ogólna zaś dyrektywa manewrów polegała na przesuwaniu oddziałów z największą szybkością połączoną z siłą uderzenia i natarcia. Pod tym względem eksperyment amerykański jest największym rekordem w dziedzinie techniki wojennej. W obecnym stanie zdenerwowania, jakiego fale raz po raz przebiegają przez świat cały, w przededniu wojny abisyńsko - włoskiej, manewry w tej skali choć odbywające się za oceanem mają wymowę całkiem osobliwą.

Zgon emira Solimana

Tajemnicę bogactw zabrał do grobu

W zamku swoim w Orade a. Mare (Rumunja), który ongiś należał do jednego z arystokratów polskich, zmarł w 70-tym roku życia słynny Emir Soliman, którego właściwe nazwisko brzmiało Winger.

Po ukończeniu szkoły kadeckiej w Austrji, Winger wysłany został do jednego z pułków austrjackich w Bośni.

Wkrótce Winger zginął bez wieści i jak się później okazało, wyjechał do Konstantynola, gdzie zaopiekował się nim Osman Pasza i wysłał go do Sudanu.

Winger przeszedł na religję mahometańską i przybrał nazwisko Solimana. Pozyskawszy zaufanie szeika Winger otrzymał wkrótce wysoki stopień oficerski, wywalczony w walkach z rewolucyjnemi szczepami arabskiemi.

W niedługi czas potem otrzymał Soliman godność emira.

Po upływie lat Soliman wrócił jako niezwykle bogaty człowiek do swej ojczyzny i kupił od pewnego arystokraty polskiego zamek, który urządził z iście wschodnim luksusem. W jaki sposób doszedł on do tego fantastycznego majątku, pozostaje tajemnicą.

Pogrzeb emira Solimana odbył się z niezwykłym przepychem wedle ceremonjału mahometańskiego.

Wyścigi ślimaków

Osiągnięta szybkość: 20 metrów na godzinę

Pomimo kryzysu ,na świecie nie brak ludzi, którzy nie wiedzą, jak zabić czas. Widocznie rozkosze lenistwa mogą się też znudzić, bo prawie każdy z miljonerów, pędzący beztroskie życie, znajduje sobie jakieś zajęcie.

Reguła ta potwierdziła się w sposób oryginalny w życiu para Henri w Arles. Już za młodych lat miał on jedną troskę: aby zapewnić sobie miłą starość. Rzeczywiście w ciągu lat wytrwałej pracy odłożył spory majątek i gdy rozpoczął sześćdziesiąty rok życia mógł już wycofać się z interesów i zażywać błogich wywczasów .Ale wkrótce przekonał się, że dla człowieka. który przywykł do czynnego życia, przymusowe lenistwo jest jednoznaczne z nudą — i zaczął się rozglądać za jakiemś zajęciem.

Zajął się więc hodowlą ślimaków. Aby się przekonać, jaką odległość ślimak może przebyć w ciągu godziny, urządzał dla swoich wychowanków dzień w dzień wyścigi w ogrodzie. Na podstawie tablic, przygotowanych pracowicie, można się przekonać, że rekord dotychczasowy — to 20 metrów. Jednakowoż tylko jeden ślimak potrafi, przebyć tę odległość w ciągu godziny.

Temi oryginalnemi wyścigami zainteresowały się dzieciaki z Arles które zbiegają się tłumnie w chwili rozpoczęcia „biegów" i śledzą je z wielką uwagą.

W podziemiach kopalń francuskich

A jednak polscy robotnicy potrzebni są Francji

Z pomiędzy głównych kategoryj zawodowych, w których cudzoziemcy we Francji stanowią większość, należy wymienić następujące rodzaje przemysłu: kopalnie węgla, rudy żelaznej, huty metalurgiczne, kopalnie potasu i wreszcie kamieniołomy, łomy łupku, wydobywanie kamienia wapiennego, cegieł itd.

Po wojnie stało się prawie niemożliwem znalezienia robotnika francuskiego, któryby zechciał zejść do kopalni, o ile nie znajdowały się one na powierzchni, lub takiego, któryby zgodził się na ciężką robotę, wymagającą wysiłku fizycznego. Co do przedwojennych górników — większość z nich wyginęła na wojnie, pozostali zaś rozprószyli się po całym kraju. Dlatego też w pierwszych latach powojennych kopalnie francuskie, posiadające przed wojną przeszło 200.000 górników, nie posiadały więcej, niż paruset. W ten sposób zaszła konieczność rekrutowania polaków do kopalń węgla oraz włochów i hiszpanów do kamieniołomów.

Sprawa sprowadzenia robotników do kopalni węgla była najpilniejsza, gdyż spowodu dłuższego zastoju w kopalniach okręgu północnego oraz niedostatecznej eksploatacji w kopalniach innych okręgów — haracz, który Francja musiała płacić zagranicy, stawał się zbyt ciężki, wynosił bowiem poważną cyfrę kilku miljardów franków.

Znalezienie wilkiej ilości obcego robotnika nie należało do rzeczy łatwych. Robota podziemna górnika wymaga nietylko wielkiej siły fizycznej i wytrzymałości, lecz również i dużej dozy siły moralnej, co — przy odpowiedniem wykwalifikowaniu w danej dziedzinie — stanowi najważniejszy jego atut.

Zbieg okoliczności pozwolił na sprowadzenie z Westfalji 20—30 tysięcy górników polskich, rekrutowanych swego czasu przez niemców. Inni polacy, przybyli później z Polski, przyłączywszy się do swych poprzedników, szybko się zaaklimatyzowali i założyli swe ognisko domowe dokoła wyludnionych hut i kopalń.

Tak więc w roku 1931 pracowało w kopalniach francuskich przeszło 325 tysięcy cudzoziemców, obarczonych żonami i dziećmi, z których przeszło 300 tysięcy nie objęto spisem ludności, obcokrajowej z okręgów kresowych. Prawie wszyscy ci cudzoziemcy pracują w głębokich kopalniach, w których warunki pracy stały się obecnie wskutek nowych metod mechanicznych wyjątkowo ciężkie.

Jeden z mówców w izbie francuskiej podczas dyskusji nad funduszem pracy temi słowy wspomniał o tych wysiłkach i trudnościach, z jakiemi walczą górnicy w kopalniach węgla.

„Znanem wam jest — mówił on — jakiej ciężkiej pracy podlega robotnik polski, którego sprowadziliśmy do kopalni. W kilka lat robotnik ten pomógł do podniesienia cyfry 600 kg. do 1.200 kg. w produkcji węgla, a to nie dlatego, by w związku z postępem mechanizacji produkcja ta stała by się łatwiejsza, lecz jedynie dlatego, że robotnik ten zmuszony był pracować bez wytchnienia, bez minuty odpoczynku.

Pomimo jednak tych reform, trudnych, jeżeli wogóle możliwych do zrealizowania, wątpliwem jest, aby młodzi francuzi zgodzili się powrócić do zawodu swych ojców. Zawód górnika odstrasza ich również z tego względu, że statystyki francuskie wykazują rok rocznie wypadki śmiertelne z coraz to zwiększającą się ilością obcych nazwisk. Powstała też u francuskich robotników pewna wzgarda dla wszelkiej brudnej, ciężkiej, niebezpiecznej i niezdrowej roboty. Francuskie masy robotnicze uważają zawód górnika za coś poniżającego i trudno będzie przełamać i sprostować tę opinję.

Pomimo jednak wszystkich tych okoliczności, pomimo doświadczeń z przeszłości i ostrzeżeń na przyszłość — 16 konwojów obcokrajowych górników opuściło w ubiegłym roku północne kopalnie, udając się do swych krajów ojczystych. Przeszło 10 tysięcy polaków opuściło kopalnie z okręgów Pas-de-Calais i północy naskutek licznych presyj i trudności finansowych, stawianych im przez władze francuskie.

Konsekwencje tych wydaleń nie dały na siebie długo czekać. Są pewne kopalnie, w których górnicze ekipy są tak szczupłe, że najmniejszy wypadek może je unicestwić. A co będzie potem? Czy nie zajdzie potrzeba ponownego sprowadzania tych robotników, którzy opuszczają Francję w wagonach udekorowanemi czerwonemi chorągwiami, żegnając ten kraj okrzykami: „Niech żyje Polska: Precz z Francją!“

Górnicy obcy, robotnicy w kopalniach żelaza i potasu, w kamieniołomach itd. są nie do zastąpienia przez robotnika krajowego. Sprowadzeni do Francji wielkim kosztem, nie raz jedynie dzięki przypadkowi, przyzwyczaili się oni do tamtejszych warunków życia i pracy, za cenę wielkiego wysiłku inwestycyjnego ze strony towarzystw górniczych. Wydalić chociażby najmniejszą część tych doskonałych robotników pozbawić się tej rezerwy, którą trudno byłoby odnaleźć, — stanowi wielką nieostrożność, a nawet może przyczynić się do zupełnej dezorganizacji we francuskim przemyśle górniczym.

PRZED WYBUCHEM WOJNY.



W czasie ostatnich manewrów armji włoskiej obecny był Mussolini, który interesował się wszelkiemi nowemi wynalazkami z dziedziny uzbrojenia armji. Na ilustracji widzimy Mussoliniego przy nowym aparacie podsłuchowym.

Czyją własnością jest Afryka?

Czy abisyńczycy sami się obronią?

Gdybyśmy tak zadali sobie pytanie do kogo właściwie należy olbrzymi ląd afrykański, odpowiedź byłaby krótka i zgodna z rzeczywistością: do Europy. Azja i Ameryka spóźniły się z wzięciem udziału w podziale smacznego kąska.

Przez cały wiek dziewiętnasty Europa z początku badała Afrykę i odkrywała jej różne części, a potem się nią dzieliła. Dziwić się nawet można, że przy tem rozszarpywaniu na sztuki tak wartościowej zwierzyny, nie pobili się między sobą jej amatorzy.

Była chwila, że Francja i Anglja omal nie sprawiły sobie poważnej wojny o kawał Afryki. Lecz Francja w owym okresie obawiała się Niemiec, a Anglja musiała liczyć się z Rosją. Dość, że podzielono się spokojnie i teraz kończą to, co jeszcze pozostało.

Dwa kraje w Afryce zachowały dotąd niepodległość: Etjopja i Liberja Pierwsza obroniła się sama, pobiwszy Włochów w 1896, a drugiej nikt jeszcze nie zaczepiał, ponieważ wiedzą, że jest ona pod moralną opieką Stanów Zjednoczonych. Dwa państwa są nawpół niepodległe — Egipt i Marokko. W pierwszym rządzi nie król egipski, lecz angielski w drugim prezydent francuski.

Rozkład terytorjów i ludności Afryki między państwa Europy wygląda, jak następuje. Cały obszar wynosi około 11 i pół miljona mil kwadratowych z ludnością około 130 miljonów. Z tego należy do Francji prawie cztery miljony mil i przeszło 23 miljonów ludności, do Anglji półczwarta miljona mil i 47 miljonów ludności, do Belgji — około miljona mil i 11 i pół miljona ludzi, do Italji prawie miljon mil i dwa miljony ludności, do Portugalji 800 tysięcy mil i sześć i pół miljona ludzi, do Hiszpanji — 123 tysięcy mil i 78 tysięcy ludności. Na wpół niezależny Egipt zajmuje 350 tysięcy mil i ma 15 miljonów ludzi, Etjopja zamjuje 350 tysięcy mil z ludnością 10 miljonów i Liberja 45.000 mil z ludnością miljon i ćwierć. Obszaru i ludności Marokka nie podają osobno, wliczając je do posiadłości Francji.

Różnica między posiadłościami Francji i Anglji z jednej strony, a Italji z drugiej jest olbrzymia, przyczem do Italji należą głównie piaski Nubji i błota Erytrei i Somali. Nic innego nie robi dziś Italja, jak robiły inne państwa Europy przez cały wiek dziewiętnasty. Chce stworzyć dla siebie w Afryce wielkie imperjum kolonjalne na użytek nadmiaru swojej ludności i na zapewnienie sobie własnej żywności, drzewa, węgla i minerałów, których nie posiada w domu. Stąd pochodzi ten niezmierny apetyt Włochów na Etjopję i tędy idzie upór Mussoliniego. Muszę to mieć, — mówi włoski dyktator — bo inaczej mój naród udusi się w domu i stopniowo się zagłodzi. A gdy mu zarzucają rozbój, odpowiada spokojnie — a wy coście zrobili z Afryką? Czy to było wasze? Zabraliście ziemię i wolność miejscowym narodom, ponieważ mieliście siłę i nikt wam nie przeszkadzał.

Parcie Italji na Etjopję jest zjawiskiem żywiołowem. Nikt tu nic nie pomoże, o ile się sami etjopczycy nie obronią. Raz się już obronili i mieli czterdzieści lat spokoju. Jeżeli obronią się drugi raz, znów będą mieć spokój na szereg lat. Lecz wróci to po raz trzeci i jeżeli będzie potrzeba — czwarty i piąty raz aż do skutku.

ROZMAITOŚCI

ASFALTUJE SIĘ NIE TYLKO ULICE AIE I RZEKI.

Przy regulacji rzeki Missisipi w Ameryce, podjęto próby wyasfaltowania jej łożyska celem usunięcia dalszych szkód, wyrządzonych nurtem na dnie. Gotowe płyty asfattowe wyrabiane na okręcie, spuszcza się z okrętu na dno rzeki, a to dzięki jeszcze silnie trwającej elastyczności łatwo układają się na dnie, szczelnie przylegając do dna.

PŁACZ JEST ZDROWY.

Gdy w duszy ludzkiej zapanuje smutek czy żal, jak głosi medycyna, względnie jej teorja, powstaje wówczas pewien rodzaj materji hormonowej, która jest bardzo szkodliwa. Gdy człowiek rozpoczyna płakać, wytwarza się pewnego rodzaju przeciwhormon, który powoduje wypływanie szkodiwych hormonów razem ze łzami. Ludzie, którzy nie mogą płakać zatrzymują dłużej w sobie szkodliwie działające hormony i ulegają nastrojowi który czasami jest szkodliwy nawet dla zdrowia.

—o—

Wiadomości radjowe

ZMIANY W PROGARMIE ROZGŁOSNI KATOWICKIEJ NA OKRES JESIENNO - ZIMOWY 1935-36 r.

Od dnia 1 września br. wkracza radjofonja polska w nowy okres, w którym poszczególne audycje zostały odpowiednio przesunięte, zależnie od tego ,jak poszczególne warstwy radjosłuchaczy mają możność słuchasia programu radjowego.

Pozatem Rozgłośnia Śląska jako nowość wprowadziła audycje dla szkół w poniedziałki. Audycje te mają za zadanie informować dzieci, zebrane w świetlic. szkolnych o sprawach, mogących je interesować wzgl. bawić.

W dziale muzycznym należy podkreślić wtorkowe transmisje koncertów symfonicznych z Katowic na wszystkie rozgłośnie których w sezonie tym będzie 8.

Nie poruszamy tu audycyj, które były już w poprzednich programach, o ile czas ich wygłaszania nie został zmieniony.

W niedziele więc feljeton pt. „Co słychać na Śląsku“ — będzie odtąd wygłaszany o godz. 12.03. O godz. 15.00 pogadanka popularna.

W poniedziałki od godz. 12.15 — 12.35 — audycja dla szkół. Powitalne przemówienie wygłosi dnia 9.9 br. p. Kurator dr. Tadeusz Kupczyński. Skrzynka ogólna o godz. 19.00 (w opracowaniu inż. Stanisława Nitscha).

We wtorki o godz. 18.30 odczyty dla rodziców (z cyklu odczytów pedagogicznych). Pozatem nowowprowadzony odczyt o godz. 22.45.

W środy o godz. 18.30 pogadanka z cyklu „Ogrodnik Śląski“ (1 i 3 tydzień każdego miesiąca), a pogadanka z cyklu „Gospodyni Śląska“ (2-gi i 4-ty tydzień). O godz. 19.00 odczyt z cyklu „O Polsce i Śląsku — dla Śląska“.

W czwartki „Kukiełki Śląskie“ (1-szy i 3-ci tydzień), zaś odizyt religijno - społeczny) 2-gi i 4-ty tydzień miesiąca. Porady radjotechniczne o godz. 19.00. Wskazówki „Jak spędzić święto“ o godz. 19.20.

W soboty o godz. 19.00 pogadanki (1, 2 i 3 tydzień), zaś recytacje poezyj w 4 tydzień.

Ciężka jest dola pracowników...

O stosunkach w świecie pracy

W sądzie najwyższym zapadło kilka ważnych orzeczeń, które wywołują przewrót w stosunkach między pracownikiem i pracodawcą. Orzeczenia sądu nawyższego posiadają moc prawa, gdyż wszystkie sądy muszą się doń stosować.

Jedna ze spraw dotyczy wypadku wymuszenia przez pracodawcę dokumentu stwierdzającego, iż pracownik zrzeka się wszelkich pretensyj cywilnych, któreby mogły wyniknąć na tle stosunków prawnych. Wypadek dość często spotykany. Pracodawca rozstając się z pracownikiem oświadcza:

Wprawdzie należy się panu 3-miesięczna odprawa, ale mogę ją tylko wypłacić, jeśli dostanę jednocześnie stwierdzenie na piśmie, że niema pan do mnie żadnych pretensyj.

Pracownik ma pretensje, naprzykład za godziny nadliczbowe, ale wobec widma pozostania bez środków w razie odmowy udzielenia mu odprawy, wystawia żądany dokument. Później, mimo owego zrzeczenia się, występuje jednak do sądu, dowodząc, że działał pod presją i że tego rodzaju oświadczenie jego woli nie jest ważne skoro nie miał innego wyjścia i dla uzyskania odprawy musiał wypełnić żądany dokument.

Sąd najwyższy wydał orzeczenie, które brzmi: „Oświadczenie pracodawcy, że wrazie nie podpisania zrzeczenia się pracownika dalszych roszczeń z tytuły stosunku pracy, nie wypłaci odprawy, nie jest groźbą tak wielką, aby uzasadniała nieważność zrzeczenia“.

Cóż to znaczy? Sąd najwyższy uznał, że jeśli nawet pracodawca, nie chce wypłacić odprawy, póki nie dostanie na piśmie zrzeczenia się istniejących do niego pretensyj materjalnych, to pracownik może tego rodzaju postawienie kwestji uważać za wymuszenie, krępujące jego wolę i uzasadniające nieważność, podpisanego zrzeczenia się.

Jakież stąd wyjście praktyczne? Pracownik niema innej drogi, jak tylko wytoczenie w tego rodzaju wypadkach procesu swemu pracodawcy. — Wprawdzie proces jest to kwestja szeregu miesięcy, ale po to jest instytucja sądów pracy, by z niej korzystać i odnosić korzyści z uproszczonej procedury i łatwiejszego uzyskania rygorów przeciw pracodawcom.

W innem znów orzeczeniu, idącem po tej samej linji, jest rozstrzygnięty szczególny wypadek zrzeczenia się pretensyj, bardzo zresztą poważnych, jakie ma do pracodawcy osoba, której ten nie ubezpieczył w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych i w związku z tem strąca zapomogę oraz rentę na wypadek niezdolności do pracy.

Sąd najwyższy ustalił, że: ważne jest zrzeczenie się pracownika przy rozwiązania stosunku pracy roszczenia z tytułu nieubezpieczenia go przez pracodawcę. Próżno więc i w tym wypadku pracownik zasłaniałby się jakąś presją. Zrzekać się tych pretensyj nie wolno, jeśli je chce się zachować.

Dalej kwestja urlopów. Orzeczenie sądu najwyższego w tym względzie brzmi:

„Wynagrodzenia za niewykorzystany urlop może żądać pracownik tylko wtedy, jeśli pracodawca odmówił mu udzielenia należnego urlopu“.

Jeśli więc pracodawca zwlekał z udzieleniem urlopu, a pracownik nie udowodni, że się o urlop upominał, nie ma prawa do rekompensaty za niewykorzystany odpoczynek, choćby nawet było rzeczą niesporną, iż z urlopu nie korzystał.

Niemniej ciekawa jest kwestja obniżenia płacy. Sąd najwyższy ustalał, że przepisy rozporządzenia Prezydenta o pracy nie zabraniają zmiany warunków umowy, podczas trwania stosunku pracy za wzajemną zgodą stron. Jeśli zatem pracownik zaniechał żądania niezwłocznego rozwiązania umowy spowodu zmniejszenia mu pensji i nadal pozostawał na swem stanowisku, pracując na nowych warunkach, to warunki te winny mieć dla niego obowiązujące znaczenie.

W tym wypadku więc pracownik musi rzucić zajęcie i wtedy może występować o odszkodowanie, które nie będzie mu przysługiwać, skoro tego nie uczynił.

Dodać jeszcze do tego można dawniejsze orzeczenie, które daje możność usunięcia z pracy z bardzo ciekawych powodów. W pewnej sprawie sąd najwyższy zdecydował, że pracodawca może natychmiast wydalić pracownika bez odszkodowania, jeżeli otrzymał wiadomość, iż kiedyś, kiedy jeszcze pracownik nie był u niego zatrudniony, wyrażał się o nim w sposób znieważający.

Te kilka orzeczeń, jak widać z treści, muszą odegrać bardzo poważną rolę w układaniu się stosunków w świecie pracy.

Wszyscy głosujemy do sejmu!

W dalszym ciągu zamieszczamy rezolucje organizacyj, stowarzyszeń i związków w sprawie gremjalnego udziału w wyborach.

* * *

Dnia 28 bm. w Niwce odbyło się zebranie przedstawicieli i członków 18 organizacyj społecznych, stojących na gruncie państwowo - twórczym.

Po referacie pana Jagodzińskiego o nowej konstytucji, ordynacji wyborczej, prawach i obowiązkach obywateli — zebrani jednogłośnie postanowili wziąć żywy udział w wyborach dnia 8 września 1935 r.

* * *

W dniu 29 bm. w sali Kuźnicy przy ul. Staropogońskiej 14 w Sosnowcu odbyło się międzyorganizacyjne zebranie na którem, po przemówieniu p. Z. Cholewy uchwalono wziąć udział w wyborach do sejmu i dołożyć wszelkich starań, by obywatelski ten obowiązek spełniony również został przez wszystkich członków ich organizacyj oraz ich rodzin i najbliższych znajomych.

Przewodniczący **L. Kałkowski.**
Sekretarz **Fr. Glejzer.**

* * *

W lokalu świetlicy nr. 2 w Dąbrowie odbyło się nadzwyczajne zebranie członków związku rezerwistów i ich rodzin. Przewodniczył zebraniu p. K. Kłębek.

Na zebraniu wygłosili referaty p. T. Stawiński i p. Kantor - Mirski na temat nowej konstytucji i ordynacji wyborczej.

Zebrani w liczbie 94 osób po wysłuchaniu referatów i odczytaniu rezolucji postanowili gremjalnie wziąć udział w głosowaniu do sejmu.

* * *

W dniu 26 bm. w lokalu urzędu skarbowego w Sosnowcu nacz. Kazimierz Nawrocki wygłosił referat p. t. „Zasady ordynacji wyborczej do sejmu i senatu“.

Po referacie wszyscy obecni urzędnicy uchwalili rezolucję, iż w zrozumieniu swoich obowiązków obywatelskich wezmą czynny udział w wyborach i głosowaniu do sejmu.

* * *

W Łagiszy odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych, na którem zebrani postanowili wziąć udział w głosowaniu do sejmu i poprzeć usiłowania rządu zmierzające do ugruntowania mocarstwowego stanowiska państwa polskiego, uchwalając przytem następującą rezolucję:

Zebrani przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych na terenie gminy Łagisza w dniu 28 bm. w zrozumieniu konieczności budowy mocarstwowego państwa zgodnie z nową konstytucją w myśl wskazań I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uroczyście uchwalają spełnić swój obowiązek obywatelski i wziąć gremjalny udział w głosowaniu do sejmu w dniu 8 września. Jednocześnie zebrani przedstawiciele oświadczają: aby zbudować silną i potężną Rzeczypospolitą Polską, w dalszych wysiłkach rządu zmierzającego do ugruntowania potęgi państwa, stać będą wiernie na straży honoru i dobra ojczyzny.

Przewodniczący **Fr. Drożdż.**

* * *

Onegdaj pod przewodnictwem p. Józefa Witwickiego odbyło się zebranie rzemieślników i kupców z terenu m. Czeladzi przy udziale około 120 osób, reprezentujących wszystkie zawody rękodzielnicze i placówki handlowo - kupieckie.

Zebrani po wysłuchaniu wyczerpującego referatu p. Br. Szlauera uchwalili jednogłośnie przystąpić do ścisłej współpracy z BBWR. oraz wziąć gremjalny udział w wyborach do sejmu.

* * *

Zbrojny wysiłek żołnierza polskiego, w ostatnich latach naszej niewoli zadecydował o naszej niepodległości. Przypomnieć należy, że w krwawych walkach z zaborcami łączyła nas żołnierzy jedna myśl — nieść swoje młode życie w ofierze za wolność i niepodległość całego narodu polskiego. Przelana obficie krew żołnierza polskiego nie poszła na marne, bo dziś mamy silne i niepodległe państwo polskie, które w zależności od potrzeb życia codziennego układa swoje stosunki wewnętrzne, zmierzające do polepszenia bytu obywateli kraju.

W tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, nam żołnierzom niewolno być biernymi i spychać cały ciężar na barki jednostek. Obowiązek obywatelski nakazuje nam w dalszym ciągu brać czynny udział w budowie ustroju państwa polskiego, które wymaga od nas nie tylko daniny krwi, lecz rzetelnej i dobrze pojętej twórczej pracy.

Związani w poniewierce wojskowej węzłami przyjaźni opartej na wspólnem koleżeńskiem zaufaniu, staliśmy się nowimy w społeczeństwie jedną wielką rodzinę pod hasłem „prawem naczelnem dobro państwa“. Opierając się na powyższych przesłankach zarząd związku podoficerów rezerwy okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, wzywa wszystkich podoficerów rezerwy zrzeszonych i niezrzeszonych do gremjalnego udziału w głosowaniu wraz ze swojemi rodzinami w dniu 8 września i apeluje, by jak dotąd świadomi swojego celu, nie dawali wiary demagogicznemu nawoływaniu opozycji do bojkotowania wyborów, oddali swe głosy z wiarą o lepsze jutro, bo tego wymaga racja stanu i przyszłość naszej ojczyzny.

Zarząd okręgu ogólnego związku podoficerów rezerwy Zagłębia Dąbrowskiego.

* * *

Przedstawiciele gminy i organizacyj społecznych i zawodowych w Grodźcu: związku strzeleckiego, związku podoficerów rezerwy, związku rezerwistów, straży pożarnych, związku pracowników przemysłowych i handlowych, związku pracowników samorządu terytorjalnego, P. O. W., związku powstańców śląskich i związku pracy obywat. kobiet, zgromadzeni na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 28 sierpnia br., uchwalają spełnić jeden z najważniejszych obowiązków obywatelskich i gremjalnie przystąpić do głosowania przy wyborach do sejmu w dniu 8 września br., oraz wezwać ogół obywateli Grodźca do wypełnienia tego obowiązku.

KRONIKA

Sobota 31 Sierpień

Dziś: Rajmunda W.
Jutro: Idziego Op.
Wschód słońca: 4.52
Zachód słońca: 6.20

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 31 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Melodje huculskie. 15.25 Nasz handel morski. 15.50 Teatr Wyobraźni. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Pieśni w wyk. Edmunda Płośkiego. 16.35 Polskie tańce ludowe. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Poradnik sportowy. 18.19 Minuta poezji. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Nasze pieśni. 19.50 Pogadaska aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Koncert w wyk. ork. P. R. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Świat duchów w przyrodzie. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Sobota, 31 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 13.05 Płyty. 14.30 Życie kulturalne i artystyczne Śląska. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.25 Transmisja z Warszawy. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 20.00 Wymowa śląskiej kawiarni. 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.06 Wiadomości sportowe. 22.30 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

KONFERENCJA W SPRAWIE ODDŁUŻENIA ROLNICTWA ORAZ AKCYJ OSZCZĘDNOŚCIOWO - ODDŁUŻENIOWEJ ZW. SAMORZĄDOWYCH W KIELCACH.

Pod przewodnictwem woj. dr. Wł. Dziadosza, odbył się w urzędzie wojewódzkim w Kielcach zjazd starostów, prezydentów miast, sekretarzy wydziałów powiatowych i kierowników wydziałów finansowych miast wydzielonych, poświęconych sprawie oddłużenia rolnictwa oraz akcyj oszczędnościowo - oddłużeniowej związków samorządowych.

W sprawie akcji oddłużeniowej rolnictwa wygłosili referaty: prezes kieleckiej izby rolniczej — Tomasz Kozłowski, myr. Serwiński i inż. Zoll z ministerjum skarbu.

W drugiej części zjazdu poświęconej sprawom oddłużenia związków samorządowych, referat ilustrujący stan finansów związków s a m o r z ą d o w y c h woj. kieleckiego wygłosił radca Motal, a radca Kaczorowski, jako delegat centralnej komisji oszczędnościowo — oddłużeniowej dla samorządu, omówił założenia akcji oddłużeniowej związków samorządowych, podkreślając jej doniosłość i pilność.

Z Zagłębia

Pożegnanie płk. Rarogiewicza

Płk. Rarogiewicz ,dowódca 23 p.a.l w Będzinie nadesłał nam pismo treści następującej:

Przechodząc w stan spoczynku, a tem samem opuszczając 23 p.a.l., uważam sobie za miły obowiązek żołnierski tą drogą pożegnać się ze Społeczeństwem Zagłębia i gorąco podziękować za bardzo wydatne wspieranie mnie przez lat jedenaście w pełnieniu moich obowiązków służbowych.

Zdaję sobie jasno sprawę z tego, że odchodząc ze świadomością sumiennie spełnionego obowiązku, to do zawdzięczenia mam, nietylko żmudnej współpracy moich podwładnych, ale w ogromnej mierze Społeczeństwu Zagłębia, rozumiejącemu doskonale wartość więzi moralnej łączącej społeczeństwo i wojsko.

Stwierdzić muszę, że w zaspokojeniu potrzeb kulturalnych i oświatowych powierzonego mi garnizonu przy każdej sposobności Społeczeństwo Zagłębia „stawało do wyścigu“, ułatwiając nam tem samem warunki pracy nad wyszkoleniem żołnierza.

Na tem miejscu szczególniej podkreślam stale doznawaną wydatną pomoc ze strony: Samorządu powiatu Będzińskiego, Samorządów miast Będzina, Dąbrowy Górniczej i Sosnowca,pp. Redaktorów prasy codziennej, Kierowników towarzystw i zakładów przemysłowych, Społeczeństwu zgrupowanemu początkowo w zlikwidowanem „Towarzystwie opieki nad żołnierzem“, a obecnie w Kole Polskiego Białego Krzyża, organizacjom społecznym, a również ogółowi obywateli, zaznaczającym łączność z garnizonem i sympatje dla żołnierza z okazji najrozmaitszych uroczystości wojskowych. Dziękując gorąco za poparcie, a wierząc że dotychczasowe więzi moralne między społeczeństwem i 23 p. a. l. jeszcze silniej zacieśniać się będą życzę gorąco Społeczeństwu Zagłębia wszelkiego dobrobytu przy spokojnej, wytrwałej i owocnej pracy

Szczęść Boże!

Rarogiewicz, pułkownik.

—o—

KONFERENCJA Z ZĄBKOWICKĄ FABRYKĄ SZKŁA — ODROCZONA.

Jak już pisaliśmy, w ząbkowickiej fabryce szkła w Ząbkowicach od dłuższego czasu trwa zatarg z robotnikami.

Dyrekcja zaproponowała robotnikom 15-procentową obniżkę płac, a gdy ci nie wyrazili na to zgody. wymówiono im pracę.

Sprawą tą zajął się inspektor pracy Wczorajsza konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu, na której miała być rozpatrywana ta sprawa została odroczona.

—o—

— **Zebranie rezerwistów.** W lokalu związku rezerwistów przy ul. Dębowej 26 w Sosnowcu odbędzie się zebranie o godz. 19-ej. Obecność wszystkich członków związku rezerwistów i rodziny rezerwistów konieczna.

— **Stowarzyszenie weteranów b. armji polskiej we Francji, w Sosnowcu** zwołuje na jutro, na godz. 10 ogólne zebranie placówki do lokalu powiatowej rady BBWR. w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 16. Na porządku obrad ważne sprawy.

— **Zebranie na Piaskach.** Dziś o godz. 17 w sokolni na Piaskach odbędzie się informacyjne zebranie, na którem przemawiać będą na temat nowej konstytucji i ordynacji wyborczej dr. Madeyski i prez. J. Kaczkowski.

— **Poświęcenie sztandaru zw. kupców w Zagórzu.** Dnia 22 września odbędzie się poświęcenie sztandaru oddziału stowarzyszenia kupców polskich w Zagórzu.

Kupcy z Zagórza zrzeszeni są obecnie w stowarzyszeniu kupców w Dąbrowie, po poświęceniu sztandaru tworzyć będą swój oddział.

— **Zebranie w Porąbce.** Dnia 1 września o godz. 2 popoł. w lokalu własnym w Porąbce odbędzie się walne zebranie członków związku właścicieli nieruchomości, drobnych kupców, rolników i rzemieślników chrześcijan.

Na zebraniu omawiane będą sprawy ważne, wobec tego członkowie zw. proszeni są o bezwzględne przybycie.

WYBIŁ OKO KOLEDZE, STRZELAJĄC Z PROCY.

Onegdaj popołudniu na ul. Przecznej w Będzinie wydarzył się tragiczny wypadek.

16-letni Józef Gołdyn (Będzin, Przeczna 51) rzucając kamieniami z procy wybił oko 10-letniemu Mieczysławowi Mercie (Będzin, ul. Przeczna 15).

Merta przewieziony został do szpitala, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, udał się na dalszą kurację do domu.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Bohater afery trucicielskiej -- Grzeszolski przed sądem

Ojciec-zbrodniarz odmówił pomocy konającemu dziecku

Na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się wczoraj jedna z licznych spraw, wynikłych w związku z aferą trucicielską Pawła Grzeszolskiego, który — jak wiadomo — przebywa w więzieniu będzińskiem pod zarzutem otrucia swej żony i dzieci.

Dantejskie sceny, które rozgrywały się w rodzinie żony Grzeszolskiego, w chwili gdy z objawami zatrucia konały jego dzieci, poruszyły cały Sosnowiec. Nieczuły na wszystko był tylko Grzeszolski, którego musiano szukać, gdy umierało jego ostatnie dziecko, 14-letni Jurek. Nieludzki ojciec odmówił pomocy.

Wówczas to siostra zmarłej żony Grzeszolskiego, Genowefa Kuczalska, wzburzona postępowaniem ojca — zbrodniarza, udała się wraz ze swym bratem Władysławem Bugajem do mieszkania Pelagji Staciwińskiej, obecnej jego żony, gdzie Grzeszolski bawił w konkurach.

Prośby i błagania Grzeszolskiego, by ratował dziecko, nie odnosiły skutku. Grzeszolski do łoża śmierci syna nie przybył. Dziecko zmarło, Staciwińska zaś i jej matka Karolina zaskarżyły Kuczalską i Bugaja do sądu o najście na mieszkanie i zniesławienie.

Wczorajsza rozprawa została odroczona, wobec niedoręczenia wezwania Kuczalskiej.

Sprawa kas brackich Zagłębia Dąbr.

PÓŁTORA MILJONA JUŻ WPŁYNĘŁO NA P. K. O.

W dniu wczorajszym odbyły się w Zagłębiu zebrania kas brackich, na których wybrano delegatów na walne zebranie przedstawicieli 10 kas brackich, na którem ma być wybrany zarząd nowej kasy brackiej oraz komisja rewizyjna i rozjemcza.

Zebranie to odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Po ukonstytuowaniu się zarządu kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego już w przyszłym tygodniu mają nastąpić wypłaty zaległości.

Wypłaty będą jednorazowe.

Już dotychczas na konto P. K. O. kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego wpłynęło półtora miljona złotych.

Komisja ministerjalna bawiąca w Zagłębiu urzędować będzie w specjalnie wynajętym lokalu w magistracie.

ROZWYDRZONY „KIBIC“ SOSNOWIECKIEJ UNJI SKAZANY PRZEZ SĄD OKRĘGOWY W SOSNOWCU.

W Zagłębiu bardzo często zdarzają się awantury na meczach piłkarskich, które wywołują sympatycy tego, czy innego klubu.

Rzadko jednak sprawy te trafiają przed forum sądowe, gdyż kluby nie kwapią się z ukróceniem rozwydrzenia swych „kibiców“ i nie domagają się ukarania ich przez odpowiednie władze.

To zachowanie się niektórych klubów powoduje coraz częstsze awantury na meczach.

Podczas jednego z meczów, sympatyk sosnowieckiej Unji, Mikołaj Ługowoj (Sosnowiec, Pszenna 17) pobił po twarzy Juljana Kaczmarczyka przeciwnika tego klubu.

Sprawa ta znalazła się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Ługowoja na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

—o—

— **Dyrektor państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie** p. Antoni Zięba został powołany na stanowisko wizytatora okręgu szkolnego poleskiego w Brześciu n/Bugiem, ktore obejmuje z dniem 1 września.

— **Znów nagły zgon w Czeladzi.** Wczoraj we własnem mieszkaniu zmarła nagle mieszkanka ulicy Kaczej, 28-letnia Pyrciowa. Przyczyną zgonu była wada serca

— **Polowi rolników w Czeladzi pobili bezrobotnego.** Przed kilku tygodniami donosiliśmy o dotkliwem pobiciu bezrobotnego Tomasza Jelenia, zam. przy ul. Milowickiej, przez polowych związku właścicieli gruntów w Czeladzi. Zatarg wynikł między rolnikami a kop. „Saturn“ o kawałek gruntu przydrożnego, graniczącego z ogródkami działkowemi na „Długich Łąkach“. Tow. „Saturn“ pragnąc ogrodzić własny teren poleciło pracę tę wykonać bezrobotnemu Jeleniowi. Obecny przy grodzeniu tych terenów zarząd związku rolników zabronił rozpoczęcia prac, a w końcu polecił polowym pobić Jelenia. Jelenia uderzono kilka razy laską, przyczem kopnięto go. Poszkodowany wniósł skargę do sądu. Obecnie zarząd rolników, widząc swą pomyłkę dwukrotnie zwołał konferencję, ażeby skłonić T. Jelenia do wycofania skargi z sądu. Mimo nalegań ze strony rolników p. Jeleń postanowił swych praw dochodzić na drodze sądowej. Proces odbędzie się w krótkim czasie i zapowiada się ciekawie.

Ciągłe zatargi na kopalni „Lipno”

STRAJK ROBOTNIKÓW.

Kopalnia „Lipno“ w Łagiszy co pewien czas staje się terenem zatargów pomiędzy właścicielem kopalni a robotnikami.

Ostatnio na kop. „Lipno“ wybuchł częściowy strajk robotników, którzy zaprotestowali przeciwko usunięciu z pracy kilku robotników.

Pozatem właściciel kopalni mimo przyrzeczeń, zalega robotnikom z zapłatą zarobków.

Robotnicy za pośrednictwem C. Z. G. zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

W związku z tem odbyła się w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, na której strony doszły do porozumienia wobec czego strajk został zlikwidowany.

Dokładne wyniki konferencji podamy w następnym numerze.

Międzynarodowy włamywacz-„baletmistrz” z Sosnowca w areszcie

Ciekawe zeznania przed sędzią śledczym w Katowicach

Przed dwoma dniami donieśliśmy, że przez policję zagłębiowską schwytany został złodziej niejaki **Jan Kolasa z Sosnowca**, który jako oskarżony o włamania na terenie G. Śląska przekazany został do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

Onegdaj Kolasa wraz z niejakim Eisnerem przesłuchani zostali przez sędziego śledczego.

Niejaki Ernja Eisen z Modrzejowa pracował od dłuższego czasu w f-mie Izraela Kochberga w Załężu.

Będąc dokładnie obznajmiony z życiem prywatnem swojego szefa i, znając dobrze rozkład jego mieszkania, podzielił się temi wiadomościami właśnie z Kolasą, za co otrzymał od niego 400 zł. w gotówce, które zdeponował na koncie w PKO. Kolasa oczywiście korzystając z tych wskazówek, urządził w dniu 25 lipca br. „wyprawę“, do mieszkania Kochberga, podczas, gdy E. bawił na mieście. — **Włamawszy się do wnętrza, skradł żelazną kasetkę wraz z 2.450 zł. w gotówce oraz 2 pierścienie złote z brylantami.** Eisen, trapiony wyrzutami sumienia, przestał przychodzić do pracy, co wkońcu przyczyniło się do ujawnienia sprawcy włamania.

Aresztowany Eisen złożył ostatecznie rewelacyjne zeznania. Zeznał on m. in., że sumienie go do tego stopnia dręczyło, iż nie mógł sypiać po nocach i, że na widok przechodzącego obok niego policjanta, zadwało mu się, iż będzie aresztowany. **W toku dochodzeń stwierdzono, że Kolasa jest międzynarodowym włamywaczem, karanym kilkadziesiąt razy za rozmaite włamania tak w kraju, jak i zagranicą. W stolicach różnych państw występował jako „baletmistrz“, a wszędzie, jak m. in. w Berlinie, Paryżu. Rzymie itd. „karjera“ jego rozbijała się o mury więzienia, do którego dostawał się za różne kradzieże z włamaniami.**

Kolasa, doświadczony przestępca wypiera się nawet znajomości z Eisnerem i nie przyznaje się do dokonania włamania.

Z Zawiercia

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W FABRYCE PORĘBA.

Onegdaj załatwiony został zatarg pomiędzy dyrekcją a robotnikami wydziału mechanicznego w fabryce „Poręba“.

Mianowicie robotnicy tego wydziału otrzymali podwyżkę płac od 3—13 proc.

Podwyżka ta dotyczy ogółem 224 robotników.

Ze strony robotników występował w tej sprawie sekretarz ZZZ. p Rylski

—:x:—

(z) **Zakończenie półkolonij letnich Z. P. O. K.** Onegdaj, w sali kinoteatru „Stella“ przy ul. Piłsudskiego odbyła się uroczystość zakończenia półkolonij letnich, urządzonych przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Zawierciu. Na uroczystość tę prócz dziatwy przebywającej na półkolonjach i ich licznie przybyłych rodziców, przybyły również członkinie zarządu miejscowego oddziału, jak również zrzeszenia powiatowego Z. P. O. K., ze starościną p. Wardejn - Zagórską na czele. Na program uroczystości złożyły się: deklamacje. śpiew chóralny, taniec śląski, góralski i kozak i obrazek sceniczny pt. „Tańcowała ryba z rakiem“. Najudatniej wypadły tańce, szczególnie kozak, który był b. rzęsiście oklaskiwany. Po wyczerpaniu części artystycznej, do zebranych rodziców i dziatwy przemówiła dyrektorka seminarjum, p. Henryka Jakliczową, która jednocześnie złożyła krótkie sprawozdanie ogólne z przebiegu półkolonij, poczem skromna ta uroczystość zakończona została odśpiewaniem przez dziatwę hymnu narodowego. Półkolonje dla najbiedniejszej dziatwy, prowadzone są przez związek pracy obywatelskiej już od 5 lat, niezależnie od kolonij, czy też półkolonij, prowadzonych przez miejski komitet funduszu pracy Z. P. O. K. jest tu jedyną organizacją, która nietylko na terenie miasta, ale powiatu organizuje tego rodzaju imprezy, jak półkolonje wypoczynkowe dla dziatwy Wspomniane półkolonje podzielone były na 2 turnusy po 3 tygodnie każdy. Na obu dwóch turnusach przebywało 215 dzieci obojga płci. Kierowniczką półkolonij była dyrektorka seminarjum, p. Henryka Jakliczowa, zaś opiekę z ramienia zarządu ZPOK. sprawowała p. Michalina Pawłowska. Stałą i ciągłą opiekę sprawowały nad dziatwą wykwalifikowane wychowawczynie, pozatem b. często odwiedzały dziatwę panie ze ZPOK. Koszt urządzenia półkolonij pokrył związek pracy obywatelskiej kobiet wyłącznie z własnych funduszów. Zaznaczyć należy, że do urządzenia wspomnianych półkolonij w dużej mierze przyczyniła się przewodnicząca zrzeszenia powiatowego ZPOK., starościna p. Wardejn Zagórska.

Bezczelny napad bandycki

na zamożnego gospodarza

Po północy 29 bm. do zamożnego gospodarza w Zarogowie, pow. miechowskiego, Andrzeja Gąsiorka, wtargnęło kilku ludzi przy pomocy wyłamania okna.

Bandyci przestraszonym mieszkańcom przyłożyli do głowy rewolwery, przestrzegając, że za najmniejszem poruszeniem — kula w łeb.

Łupem bandytów padło: pościel, poduszki, dwa kożuchy, złoty zegarek, pierścionek i różna biżuterja, ogólnej wartości około 1.300 zł.

Pościg za bandytami zarządziła miejscowa policja.

Przygoda z byczkiem

Do obory pana Józefa Byszewskiego przybyła z dzbankiem w ręku panna Stasia Karolak.

— Dzień dobry! — rzekła. — Dostanę u pana mleka ?

— Sie wie.

— O, jaka ładna krówka! — rzekła panna Stasia i poklepała stojącego byczka.

Pan Byszewski uśmiechnął się ironicznie.

— Jak to się panna na stworzeniach wyznaje! Odrazu poznała, że to krówka.

— A co pan myśli, że jak ja miastowa, to już się na niczem nie rozumiem. Oho, nie taka ja głupia, na jaką wyglądam! O wielebym się uparła, tobym i wydoić krowę potrafiła!

— Ej, zalewasz panna!

—Nie zalewam.

— Chciałabym ja zabaczyć, jakbyś pan na wydoiła tę krówkie, co się panience tak spodobała!

— Zara pan zobaczysz.

Panna Stasia chwyciła stołek ,usiadła koło byczka, podstawiła podeń dzbanek i poczęła go... doić, którą to czynność nieraz przecie widywała na obrazkach.

Mleko jednak nie ukazywało se, natomiast rozległ się podwójny ryk. To ryczał byk ze zdumienia i pan Byszewski ze śmiechu.

Ponieważ jednak ambitna panna Stasia postanowiła dopiąć celu i coraz energiczniej doiła byka, przeto pan Byszewski wybiegł na podwórze purpurowy z uciechy i krzyknął:

— Chodźta ludzie prędko! Jedna łamaga byka u mnie doi!

Za tę „łamagę“ nzalazł się pan Byszewski przed sądem grodzkim. Ponieważ zaś przez cały czas rozprawy dławił się ze śmiechu, przeto nic nie mógł wykrztusić na swoją obronę i skazany został na 20 złotych grzywny z zamianą na 2 dni aresztu.

Jadłospis 2 metry długi

Osobliwości kopenhaskie

Kopenhaga jest przemiłem i pięknem miastem. Obok ciężkich nowoczesnych budowli widzi się tam romantyczne zakątki portowe, a jaskrawe reklamy świetlne, nadają Kopenhadze charakter północnego Paryża. Życie towarzyskie Kopenhagi centralizuje się przeważnie w różnych restauracjach i lokalach rozrywkowych. To wyjaśnia, dlaczego w Kopenhadze restauracje stoją tak wysoko pod względem gastronomicznym. Prawie wszędzie można dostać wspaniałe potrawy, oczywiście po dość słonych cenach.

Ponadto Kopenhaga posiada cały szereg lokali, które są istną osobliwością. Do takich zalicza się przedewszystkiem bar lodowy, w którym wszelkie napoje podawane są w stanie zamrożonym, a wszystkie półmiski przynoszone są do stołu na podkładzie z lodu. Wszystko się tam zjada zimne. Trzeba przytem dodać, że jest to restauracja niezwykle droga i że niezbyt obfity posiłek kosztuje tam poprostu królewskie sumy.

Inną osobliwością Kopenhagi jest pewna restauracja, w której podają gościowi jadłospis długi na 2 metry. Oczywiście jest to lektura absorbująca i interesująca, ale co dziwniejsze, że spis ten obejmuje tylko wszelkiego rodzaju kanapki, z których przyrządzania Kopenhaga słynie. Tak więc gość może wyczytać w trzech językach spis 198 kanapek, kunsztownie przyrządzonych. Jest to niewątpliwie studjum interesujące dla smakoszów.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W ZAWIERCIU.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Jana Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem załatwiono i omówiono szereg spraw natury gospodarczo - samorządowej.

Między innemi rada rozpatrzyła wnioski radnego p. K. Pawłowskiego, który referował w imieniu komisji budowę hal targowych. Nad wnioskami temi wywiązała się b. ożywiona dyskusja, po której rada miejska wszystkie wnioski, tyczące budowy hal, uchwaliła przekazać zarządowi miejskiemu. Jednocześnie rada miejska zaleciła zarządowi miejskiemu zebrać oferty na place, nadające się pod budowę hal, poczem konkretny wniosek w tej sprawie przedstawić na najbliższem posiedzeniu rady.

Następnie rozpatrywano sprawę przejęcia od starostwa wydawania kart rowerowych, którą to czynność starostwo skłonne oddać jest zarządowi miejskiemu od 1 kwietnia 1936 r. W dyskusji nad tą sprawą, rada miejska zaleciła zarządowi miejskiemu, aby ten poczynił starania, aby czynność tę można było przejąć natychmiast. Poza tem omówiono kilka spraw, dotyczących robót przy budowie odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba — Siewierz, a prowadzonych obecnie przez firmę inż. inż. Strawczyński, Czarnota, Bejarski.

—:o:—

Z Olkusza

(ol) **Odczyty nowych posłów.** Kandydaci na posłów: pp. Kozłowski i inż. Sowiński, wygłoszą jutro w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu, odczyty na tematy gospodarcze. Zaproszenia na odczyty wysyła rada powiat. BBWR. w Olkuszu.

(ol) **Po strasznym wypadku w Wolbromiu.** Ofiary ciężkiego poranienia podczas wybuchu kotła w fabr. gumy „Wolbrom“, o czem donosiliśmy onegdaj, a zwłaszcza Haberko w dalszym ciągu walczy ze śmiercią, do południa dnia wczorajszego nie odzyskał on jeszcze przytomności. W jego ciężkim stanie zaszła zmiana o tyle, że puls lepiej bije. W stanie zdrowia Ciepała i Skalskiego nie zaszła żadna zmiana, tj. że stan w dalszym ciągu groźny, lecz nie beznadziejny.

(ol) **Letnicy opuszczają letniska.** W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym i rozpoczęcia nauki, letniska w okolicy Olkusza i całego powiatu pustoszeją, co uwidacznia się w wzmożonym ruchu w kierunku Zagłębia. W kierunku Zagłębia kursują od kilku dni przepełnione pociągi, autobusy i fury.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

9 POWIEŚĆ.

Wdowa otworzywszy drzwi, weszła.

— Pan rozkazałeś mi przyjść — wyjąknęła stłumionym głosem.

— Tak jest — odparł inżynier surowo. — Chcę wiedzieć, dlaczego pani dziś popołudniu wyszła z fabryki, powierzając swój obowiązek robotnicy z warsztatów, co jest najzupełniej przeciwne regule. — Zajmujesz stanowisko, świadczące o zaufaniu, jakiem w tobie położył, stanowisko wymagające bezustannej czujności i silnej woli. Źle zrobiłem, powierzając ci to miejsce, teraz to widzę...

Joanna była dumną i obraźliwą. Wyrazy pana Labroue żywo ją dotknęły.

— Panie! — odpowiedziała — jeżelim opuściła moją stancyjkę, to dla załatwienia potrzeb fabryki. Poszłam za kupnem płynu do lamp nocnych.

— Być może! — nic jednak nie przeszkadzało ci zaczekać do zamknięcia warsztatów i wtedy pójść za tym sprawunkiem. — Osoba opuszczająca robotę, aby zastąpić ciebie, zły przykład daje innym. Widzę w tobie brak energji i poszanowania dla przepisów fabryki. — Nie mogę liczyć na ciebie. Jestem mocno niezadowolony! — Jakkolwiek surowemi wydawaćby się mogły wydane przezemnie reguły, chcę, aby stosowano się do nich, a nie rozbierano je. Raz jeszcze powtarzam, źle pani postąpiłaś, gniewam się sam na siebie, żem cię uczynił strażniczką fabryki!

— Nie prosiłam o ten obowiązek— odrzekła z godnością młoda kobieta — ofiarował mi go pan, pragnąc przyjść mi z pomocą w utrzymaniu życia po śmierci mojego męża, który zginął w twej służbie. Przyjęłam to miejsce, błogosławiąc ciebie, gdyż po straszliwym ciosie jaki we mnie uderzył, miałam przed sobą jedynie na widoku nędzę. Jeżeli jednak żałujesz pan tego postąpienia, ja bardziej go jeszcze nad ciebie żałuję, ponieważ mi czynisz bolesne wyrzuty, na jakie nie zasłużyłam bynajmniej!

Inżynier rzucił się gwałtownie.

— Jakto — zawołał — śmiesz pani jeszcze utrzymywać, iż nie wykroczyłaś przeciw przepisom fabryki?

— Prosiłam robotnicy, pracującej na akord w warsztacie, aby mnie zastąpiła przez godzinę. Czyż to występek tak wielki? Czas jaki mnie poświęciła, do niej należał.

— Zmieniasz pani kwestję na odwrotną stronę — zawołał pan Labroue, do najwyższego stopnia podrażniony. — Tobie to, tobie wyłącznie, powierzone było pilnowanie wejścia do fabryki, a nie komukolwiek innemu; zatem podczas godzin pracy nie powinnaś była pod żadnym pozorem wydalać się ze swego stanowiska. Zostawmy to jednak. — Pozwliłaś również wyjść z fabryki robotnikowi bez upoważnienia, co jest najsurowiej wzbronionem.

— To prawda panie; okazałam się słabą wobec próśb robotnika, ustąpiłam, byłam nieposłuszną przepisom, lecz pan wiesz przyczynę... Trzeba by mieć było serce z kamienia, aby się oprzeć łzom tego człowieka. Każdy na mojem miejscu nie inaczejby postąpił.

— Nie! my nie jesteśmy stworzeni, aby żyć razem, pani Fortier — rzekł inżynier po chwili milczenie — żałuję tego, ale cóż robić? — Pani zbyt wiele rezonujesz, iżby cię nie opuścić zupełnie.

Tu przerwał. Wahał się między ostatecznem postanowieniem, jakie miało wybiedz z ust jego; położenie tej biednej kobiety strasznem mu się wydało.

— Być może, lekcja jaką Joanna Fortier odebrała, wystarczy — pomyślał — do szanowania nadal przez nią przepisów fabryki.

W tej chwili kasjer Ricoux wszedł do gabinetu, dla złożenia pryncypałowi rachunków.

Joanna czekała. — Serce jej wzbierało łzami coraz więcej.

Kilka minut ubiegło w milczeniu.

Po podpisaniu papierów przez pana Labroue, gdy kasjer miał wychodzić, oczy jego padły na stojącą przy drzwiach Joannę.

— Ponieważ panią Fortier spotykam tu — rzekł do pryncypała — chciej pan objaśnić ją, o czem wiedzieć powinna, że najsurowiej wzbronionem jest wprowadzanie petroleum do fabryki na swój własny użytek.

— Petroleum! — zawołał pan Labroue, zrywając się z krzesła gwałtownie — petroleum, tu?!

— Tak panie — rzekł kasjer — pani Fortier używa do lampy mineralnego płynu. — Poczułem to wczoraj, przechodząc koło jej stancji, dobiegała mnie woń, jak gdyby rozlanego petroleum.

— Czy pani powiesz, że i to nie jest karygodnem nieposłuszeństwem, złamaniem przepisów? — pytał z wściekłością inżynier.

— Nie wiedziałam panie.

— Nie! to niepodobna!...

— Nie kłamię nigdy. Do czego bowiem kłamstwo posłużyć mi mogło?— Z resztą co znaczy jedna skarga więcej przeciw mnie, gdy widzę, że miara przepełnioną została.

d. c. n.

„Jesienne tygodnie targowe"

W czasie od 28. września do 13. października br. śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej urządza w Katowicach na terenach wystawowych przy Parku Kościuszki jesienną wystawę handlową. Na podstawie dotychczasowych wieloletnich doświadczeń wynika że wszelkie pokazy jesienne dają wystawcom możność przeprowadzenia odpowiedniej propagandy swej firmy, zwiększenia sprzedaży artykułów oraz pozyskania dalszych nowych odbiorców na sezon jesienno-zimowy, co odgrywa wielką rolę w rodzaju każdego przedsiębiorstwa.

Skutkiem tego nie należy wątpić, że nasi wytwórcy, przemysłowcy i kupiectwo skorzystają we własnym interesie z nadarzającej się okazji i licznie wezmą udział w wystawie katowickiej, co do której bliższych szczegół. udziela śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach przy ul. Stawowej nr. 14, telefon 300-71, wysyłając na żądanie zainteresowanym potrzebne druki do wypełnienia.

—:x:—

„Swięto wężów" u Indjan

Od kilku tygodni łapali Indjanie szczepu Hoppi węże, znosząc je do świątyń w których w dniu 22 września odbędzie się od wieków obchodzone „Swięto wężów". Aż do czasu rozpoczęcia uroczystości węże są hodowane przez tamt. kapłanów w specjalnych „jaskiniach oczyszczania", wśród rytualnych, trwających od wieków śpiewów, tańców i modlitw. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie pochód całego szczepu do świątyni, z wężami owiniętemi naokoło nagich ciał. Jednak do „tańca świętego" dopuszcz. będzie tylko nielewielu wybran. Dziewięć dni trwać będą „tańce zaklinaczy" w wigwanie znachora. W dniu 25 września wiele setek Indjan przybywa do Miszougovi i będzie świadkiem rozesłania na wszystkie strony, specjalnych poszukiwaczy wężów, których zadaniem będzie znalezienie „węża deszczów" żyjącego wedle opowiadań głęboko pod ziemią i zaniesienia mu, prośby od całego szczepu, aby pobłogosławił zebranym obficie siał deszcze w ciągu całego roku. Uroczystość to obchodzona od wieków wywołuje olbrzymie wrażenie wśród obecnych.

—:—

400 klm. codziennie do pracy

Park Stefenson pobił rekord światowy, w pokonywaniu przestrzeni, którą musiał przebywać do pracy. Mieszka on bowiem w miejscowości Scaham Harbour w pobliżu Nev Casole prawie przy granicy szkockiej w Anglji. odległej o 400 kilometrów od Londynu, gdzie p. Stefenson stale pracuje. Codziennie o godz. 6 rano udaje on się autem na lotnisko w pobliżu miejsca zamieszkania, skąd leci do Croydon, gdzie ląduje o godz. 8.03, tak że punktualnie o godzinie 9 zjawia się w biurze w Londynie. W godzinach 3.30 i 5.30 wraca do swej jej siedziby na wsi, gdzie zwyczajem każdego Anglika musi wypić herbatę poobiednią, poświęcając się następnie swoim interesom w miejscu zamieszkania.

—o—

Skąd pochodzi ogórek?

Jako pierwotną ojczyznę ogórków uważa się Indje. Starzy egipcjanie znali już jednak ogórki, a nad Nilem uprawiano całe pola. W 4-tym stuleciu przed narodzeniem Chrystusa uprawiali ogórki Grecy. Obok Koryntu znajdowała się miejscowość, której mieszkańcy, tak pilnie uprawiali ogórki, że nawet nazwę nosiła „miasto ogórków". Starożytni Rzymianie, również uprawiali ogórki, a Nero i Tiberius przepadali za nimi. Germanie zapoznali się z uprawą za czasów Karola Wielkiego.

—b—

Czasami dzieje się naopak

W ogrodzie zoologicznym w Sidney, karmiono młode węże ropuchami. Wkrótce zauważono że w niewyjaśniony zupełnie sposób znikają całe gniazda młodych wężów. Zarząd ogrodu rozpoczął energiczne poszukiwania, w obawie aby przez znikniecie groźnych gadów, nie wynikły jakie niebezpieczeństwa. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Zarządzono pilną obserwację, która wykazała, że ropuchy nie czekając aż zostaną pol knięte, same pożarły w międzyczasie młode węże.

Literatura • Sztuka • Sprawy Społeczne

Metr świetlny

Stary, złośliwy Voltaire wyśmiewał się ongiś ze współczesnych mu przyrodników, że ważą jaja musze na wagach z pajęczyny.

Coby też powiedział dzisiejszym na szym uczonym, pochylonym nad naj bardziej precyzyjnemi mikroskopami, wpatrzonym godzinami w skrawek tkanki grubości której jam tysięcznej milimetra, utrwalony w 10 kolejnych kąpielach i barwiony przeróżnie skomplikowanemi odczynnikami.

A na widok współczesnych fizyków i chemików zazgrzytałby napewno zębami. Te atomy, które stały się światami nieskończenie drobniejszych cząsteczek do jednej 10 czy 100 miljonowej, niewiarogodnie śmiałe i równie skomplikowane teorje, te ustawiczne szukanie metod jeszcze dokładniejszych, jeszcze precyzyjniejszych, jeszcze bliższych prawdy.

To, co się przed kilku laty wydawało prawdą, odrzuca się dziś, jako błęd ne to, co się wydawało niemal ideałem dokładności, jeszcze precyzyjniej szych, jeszcze bliższych prawdy.

Już nie jaja musze się waży, ale atomy, z przybliżeniem do jednej 10-miljonowej miligrama, a kąt pod którym padają ku nam promienie światła gwiazdy, odległe o straszliwą, niepojętą liczbę kilometrów jest nam znany z błędem, nie przekraczającym jednej dziesiątej sekundy. A każde nowe obliczenie, dokładniejsze od poprzedniego o jedną, daleką po przecinku cyfrę, jest nowym krokiem naprzód do poznania, nowym krokiem do wyrwania naturze zazdrośnie przez nią strzeżonych tajemnic.

Teraz skolei fizycy uznali, że platynowy wzorzec metra, spoczywający w podziemiach paryskiego obserwatorjum pod strażą potrójnych zamków — jest wogóle nie nic wart, bowiem wciągu lat 38-u jego długość uległa zmianie aż o 3 stutysięczne milimetra.

Warto przypomnieć, przy tej okazji, z jak niesłychaną naukową pieczołowitością wykonano w r. 1875 ten wzorzec, aby był jaknajbardziej zbliżony do ideału i mógł, godnie reprezentować jednostkę długości. Użyto do tego najtrwalszego z ówczas znanych stopów, mieszaniny platyny z irydem, sztabie nadano formę o przekroju litery X, zapewniającą jej naj większą odporność i sztywność. Po obu jej końcach, w najstaranniej odmierzonej odległości nakreślono dja mentem granicę przyjętej jednostki długości.

Sztab takich wykonano trzydzieści i podano jest następnie skrupulatnym i długotrwałym obserwacjom; najod powiedniejsza z nich została wreszcie uznana za wzorzec. Niepodobna było lepiej wykonać tego w ówczesnym stanie wiedzy i techniki.

Dzisiaj znamy materjały, nierówne odporniejsze od tamtego stopu, moglibyśmy użyć innych metali, lub np. topionego kwarcu. Fizycy jednak uznali, że wszystko to jeszcze zbyt jest dalekie od ideału, aby mogło służyć za jednostkę miary.

I postanowiono sięgnąć do czegoś co się nam laikom, wydaje raczej niematerjalnem, mianowicie do promieni świetlnych, wysyłanych przez nowo gazy, rozgrzane do odpowiedniej temperatury zapomocą wyładowań elektrycznych. Promienie te mają dłu gość charakterystyczną dla każdego gazu i zupełnie stałą; trudność wyboru jednego z nich na jednostkę miary polega na tem, że są one dość złożone. to znaczy, że każdy gaz wyłącznie wy syła promienie różnej długości.

Po nader mozolnych i bardzo skom plikowanych pracach i wyliczeniach przyjęto wreszcie jako idealną jednostkę — długość żółtych promieni kry ptonu, która wynosi około 556 mikronów, czyli miljonowych metra.

Teraz więc nie potrzebujemy się już obawiać niebezpieczeństw, któreby mogły zagrozić wzorcowi z obser watorjum w Paryżu. Panowie złodzieje, gdyby się nań zechcieli połakomić, nie zrobiliby już nam tak nieocenionej szkody, Nasz metr świetlny pozwoli w każdej chwili odtworzyć z dokładnością niemal idealną!

SIENKIEWICZ W JĘZYKU CHIŃSKIM

Dzieła Sienkiewicza, Prusa i Reymonta będą tłumaczone i wydane w języku chińskim. Zajmuje się tem w Charbinie Komitet Międzynarodowej Literatury, z panem Wan Li Jang, wybitnym chińskim literatem na czele. Tak polska kultura sięga na krańce świata — a młodzież wychodźcza prawie jej nie zna.

Dziwolągi szkolnictwa sowieckiego

Na ulicach Moskwy pojawiły się gromady dzieci szkolnych, witane liczn nemi umieszczonemi na frontonach szkół napisami „Dobro pożałowat, szczastiwyje dieci szczastliwoj strany".. (witajcie, szczęśliwe dzieci, szczęśliwego kraju).

Stosownie do wielkiego planu ogólno-światowego w tym roku zbudowano 72 nowe szkoły w samej Moskwie. Pracownie stolarskie wykonały 1675 tablic szkolnych. Siedem drukarń w ciągu obecnego roku szkolnego ma wybić 52 miljony podręczników szkolnych. — Dzieciom szkolnym wydano już 3 i pół miljona zeszytów, 635 tysięcy ołówków, 40 tys. kałamarzy, 77 tys. piór i 400 ton mydła.

I zdawałoby się, że wszystko jest pięknie i dobrze. Ale.. to mało, ale to brak butów. Dzieci butów nie mają i nawet gdy zima nadejdzie, nie będą ich miały, gdyż na tym punkcie produkcji fabryki sowieckie zawiodły. — Zaś przy mrozach sowieckich na to nie poradzi nawet 100 miljonów podręczników.

Tak samo mocno podejrzana jest wiadomość o mydle. Zdaje się, że to mydło istnieje w takiej samej papierowej edycji jak buty.

Sześcioletnie dzieci poddawane są egzaminowi wstępnemu z ustroju sowieckiego państwa.

Odpowiedzi małoletnich brzmią w sposób następujący:

„Znam Lenina, on umarł, to wódz robotników. Lenin uczył gnieść burżujów, budować fabryki i szkoły. Stalin prowadzi robotników do zwycięstwa".

Odpowiedź na piątkę!..

Powstanie biura wydawnictw uniwersytetów robotniczych

im. Adama Skwarczyńskiego

Uniwersytety robotnicze im. Adama Skwarczyńskiego doceniając doniosłość przedyskutowania zagadnień robotni czych na wspólnej ogólno - polskiej platformie powołały do życia Biuro Wydawnictw w Warszawie, zadaniem którego będzie dostarczenie środowiskom robotniczym materjałów źródłowych opracowanych przez najwybitniejszych działaczy robotniczych.

Jak wiadomo prowadzona eksperymentalnie na terenie województwa kieleckiego akcja dokształcania obywatelskiego i zawodowego robotnika za pośrednictwem Uniwersytetów Robotniczych im. Adama Skwarczyńskiego całkowicie zazębiła się z praktyką i odpowiedziała potrzebie życiowej. praca zaś nad budzeniem świadomości obywatelskiej u robotnika ujęta w ramy stopniowego rozwiązania najtrudniejszego i najmniej bezpiecznego problemu w Polsce wydała już po roku odpowiednie rezultaty w formie wyeliminowania najwartościowszych jednostek z masy robotniczej, stworzenia z nich zespołów realizacyjnych, kół absolwentów Uniw. Robotniczego, bądź też skierowania ludzi do pracy w Związkach Zawodowych.

Już obecnie przy istnieniu tej małej kadry działaczów robotniczych można mówić o przeprowadzaniu istotnych potrzeb reorganizacyjnych odcinka robotniczego szczególnie teraz po wejściu w życie nowej Ordynacji wyborczej tak dotkliwie wykazującej robotnikowi wyniki dotychczasowej klasowej roboty partyjnej.

Trudna to i odpowiedzialna praca; gruntu ma zmienić konfigurację dotychczasową odcinka robotniczego. Mają odpaść wszystkie „izmy" pozostanie treść — organizacja zawodu na zdrowych podstawach zdrowy szkielet wokół którego ma narastać potęga świata robotniczego. Kwestja czasu odgrywa tu dominującą rolę.

Uniwersytety robotnicze wyszły ze swymi ludźmi i swoją inicjatywą na spot kanie przyszłości. Nowe warunki przyśpieszą tylko tempo pracy.

Biuro wydawnictw wydało dotychczas numery biuletynu robotniczego i kilka bardzo wartościowych broszur. Jedna z nich pt. „Pod rozwagę polskiego świata pracy" wyczerpująco oświetla sytuację robotnika na tle Konstytucji kwietniowej i nowej ordynacji wyborczej. Biuletyn pod za materjałem informacyjnym zawierała także kilka cennych artykułów o przebudowie ustroju społecznego, o izbach pracy, asystentach inspektorów pracy itp.

Kto wie, czy Biuletyn nie będzie zaczątkiem ogólnopolskiego nowoczesnego pisma robotniczego. Brak jednego wspólnego języka robotniczych organizacyj całkowicie popierałby tę inicjatywę. Narazie biuletyn robotniczy powinien trafić do każdego komu nie jest obcą sprawa przyszłości ruchu orobotniczego.

PRZECIWKOMUNISTYCZNE DEMONSTRACJE.



Solidaryzując się z prezydentem Rooseveltem, który wystosował do Moskwy notę protestacyjną przeciwko wywrotowej działalności Kominternu na terenie Ameryki, ludność wielu miast urządziła jednocześnie przeciwsowieckie demonstracje uliczne.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

SPORTOWE SŁAWY ŚWIATA.



Od lewej do prawej: świetny skoczek przez płotki, węgier Rovacs, japończyk Harada, szybkobiegacz, średniodystansowiec, Beccali oraz mistrz w rzucie dyskiem, szwed Anderson.

× **Mecz Polska — Łotwa odbędzie się w Łodzi.** W dniu 15 września polska reprezentacja piłkarska rozegra dwa spotkania, a mianowicie z Niemcami we Wrocławiu i z Łotwą w Łodzi.

To drugie spotkanie miało się odbyć w Warszawie, ale po porozumieniu się PZPN.-u ze związkiem łódzkim, ustalono ostatecznie jako siedzibę meczu — Łódź.

× **Zew — K. S. M. (Niwka) spotkają się w Mysłowicach.** Ponieważ stadjon polskiej macierzy w Niwce nie nadaje się do rozgrywek piłkarskich spowodu zbyt ostrej nawierzchni, przeto zawody o mistrzostwo „B" klasy pomiędzy T. S. Zew a K. S. M. Niwka zostaną rozegrane w dniu 1 września na boisku klubu sportowego „09" w Mysłowicach.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W CZELADZI.

Dziś na stadjonie miejskim w Czeladzi rozegrany zostanie mecz lekkoatletyczny pomiędzy Sokołem czeladzkim a CKS. Oba zespoły do zawodów tych wystawiają najlepszych zawodników, to też należy oczekiwać ciekawej walki. W Sokole wystąpią między innemi Możdżeń, Hytryk z Będzina, Porada z Dąbrowy i zawodnik Strzeleckiego KS. z Sosnowca — Parzniewski. W CKS. wystąpią oprócz Muchy i Piątkowskiego, Jeżowski, J. Herchold i inni.

Przewidziane są następujące konkurencje: biegi: 100, 400, 1500, 5000 mtr., sztafeta 4×100 mtr., skok wdal, skok wzwyż, skok o tyczce, rzut dyskiem, kulą i oszczepem. Juniorzy startują w biegu na 100 mtr., 1500 mtr., w skoku wzwyż i w rzucie dyskiem. Zawody organizuje CKS.

POLKI NA ŁUCZNICZYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Rozpoczęły się w Brukseli międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

Polska reprezentowana jest na tych zawodach jedynie przez zespół kobiecy.

Trójbój pań na krótkich dystansach rozegrany został zaledwie w połowie. Naszym przedstawicielkom narazie niebardzo się powodzi w konkurencji indywidualnej, aczkolwiek w drużynowej znajdują się one na pierwszem miejscu.

Indywidualnie najlepszą naszą zawodniczką okazała się Moczulska, która wynikiem 252 pkt. wywalczyła sobie czwarte miejsce. Pierwszą jest narazie szwedka Heilborn 286 pkt., 2) szwedka Catani 265 pkt., 3) angielka Atkinson 259 pkt.

Kurkowska - Spychajłowa posiada zaledwie 240 pkt., a Bunschowa 241 pkt. Obie znajdują się chwilowo na dość dalekich miejscach.

PERSONALNA OBSADA MECZU POLSKA — NIEMCY.

W meczu bokserskim Polska — Niemcy, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie walczyć będą następujący zawodnicy:

W wadze muszej — wielokrotny reprezentant Polski Rotholc spotka się z obecnym mistrzem Rzeszy Ferberem z Augsburga.

W wadze koguciej — Krzemiński walczyć będzie ze znanym technikiem niemieckim Rappsilberem.

W wadze piórkowej — Polus znajdujący się obecnie w doskonałej formie spotka się na ringu z wrocławianinem Büttnerem.

W tych trzech wagach polacy mają duże szanse zwycięstwa. W kategorjach wyższych wag szanse nasze nieco się zmniejszają.

W wadze lekkiej — Sipiński spotka się ze znakomitym niemcem Schmedesem z Dortmundu.

W wadze półśredniej — Misiurewicz walczyć będzie z leworękim Murachem.

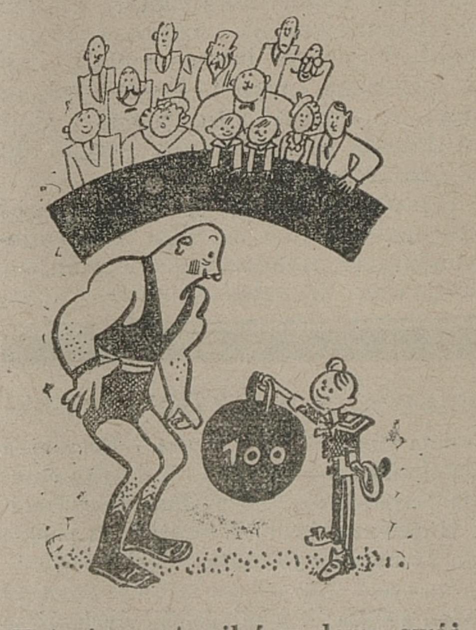
W wadze średniej — najlepszy zawodnik drużyny niemieckiej Stein spotka się z najlepszym naszym zawodnikiem Majchrzyckim.

Najsłabiej pod względem szans naszych prezentują się obie wagi ciężkie. Szymura w wadze półciężkiej spotka się z Jasbersem.

Wreszcie w wadze ciężkiej — Piłat walczyć będzie z Rungem.

HUMOR

W CYRKU



Tatusiu, zostawiłeś w domu swój 100-kilowy ciężarek!...

DZIAŁ URZĘDOWY.

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA, AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.

Adres sekretarjatu Podokręgu: M. Bluszcz, ul. Cynkowa 23, Będzin.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 22-35.

1. Zarząd podokręgu wyraża podziękowanie graczom i klubom, tut. Podokręgu, którzy wzięli czynny udział w zawodach „Dnia Podokręgu" w dniu 25 sierpnia rb.

2. Przypomina się klubom, że dzień 15 września rb. jest „Dniem Okręgu" i w dniu tym obowiązuje zakaz gry na terenie całego Podokręgu.

W dniu tym odbędą się zawody na dochód Okręgu.

3. Podaje się do wiadomości KS. „Brygada" Strzemieszyce, że pismo Ich z dnia 20.8.35 r. w sprawie anulowania grzywny — załatwiono odmownie.

4. Podaje się do wiadomości KKS. „Ruch" Sosnowiec, że pismo Ich z dnia 20.8.35 r. L. 192 załatwiono odmownie, zaś odpowiedź na Ich pismo w sprawie zawodów Płomień — Ruch została doręczona klubowi w dniu 23.8.35 r. Jednocześnie wzywa się KKS. „Ruch" Sosnowiec do wzięcia udziału w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B. — w przeciwnym razie zawody zostaną zweryfikowane walkowerem.

5. Podaje się do wiadomości stan zadłużenia klubów na dzień 29.8.35 r. a mianowicie:

Klasa A. Sarmacja zł. 27, Zagłębie zł. 16.

Klasa B. Brygada zł. 3, Dąbrowa zł. 17, Ruch zł. 36.50, Zew zł. 0.50, Cyklon zł. 54.55, Golonóg zł. 6, Sosnowiec zł. 39.

Klasa C. Bałtyk zł. 12, Gwiazda Sosn. zł. 14, Jutrznia zł. 66.05, Kazimierz zł. 1, Makabi Dąb zł. 49.05. Orzeł Dąb zł. 7. Strzelec Łag. zł. 7. DKS. Dobiesz zł. 14.50. Jaworznik zł. 22.50. Kraft (Siła) zł. 43.05, Makabi Sosn. zł. 30.05. Nad Brynica zł. 7. TUR zł. 14. Strzelecki Sosn. zł. 20, Zw. Strzelecki Niwka zł. 8.50, Ząbkowice zł. 44.05.

Kluby te są od dnia 20.8.35. r. zawieszone w prawach członka i nie wolno z klubami temi rozgrywać żadnych zawodów. Z chwilą wpłacenia należności, zawieszenie znosi się automatycznie.

6. Anuluje się pkt. 6 ustęp ostatni Komunikatu Zarządu Podokręgu nr. 18/35 z dnia 22.7.35 r. i zezwala się na rozgrywanie zawodów z Katolickiem Stow. Młodzieży Męskiej w Niwce.

7. Wzywa się kluby RKS. „Czarni" i TS. „Zew" Niemce do odwrotnego wpłacenia sumy zł. 29.94 jako 10 proc. od uzyskanego dochodu z zawodów finałowych rozegranych w dniu 21 lipca rb. w Dąbrowie-Górniczej.

Będzin, dnia 29 sierpnia 1935 roku.

Sekretarz: (—) Wł. Oleksiak.

Wydawca Helena Monsiorska, Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.